

Michał Gołębiowski: „Charitas in aeternum”, czyli słowo o Feniksie i Turkawce Szekspira

Teologowie katoliccy XVI i XVII wieku, włącznie z inspirującym angielską poezję metafizyczną św. Franciszkiem Salezym, głosili że czystość jest owocem ostatniego, najdoskonalszego etapu miłości, upodabniającym więzi ludzkie do nieprzemijającej miłości Boga.

Przedziwna to pieśń o miłości: rozpoczyna się od orszaku pogrzebowego, a kończy na pochwalę czystości. Jest to zarazem opowieść o jedynej, najprawdziwszej i upragnionej *agape*, cenniejszej od wszelkich skarbów świata; o *agape*, która – wedle słów Apostoła Pawła – „nigdy się nie kończy” (1Kor 13, 8). Pod tym względem *Feniksa i Turkawkę*, poemat Szekspira z 1601 roku, można porównać chyba tylko z *Sonetami do Laury* Petrarcki. W obu utworach chodzi przecież o jedność serc, której nie przecina sama śmierć, ponieważ trwa niezachwianie w Bogu, a nawet więcej – wyrywając się z przemijającego kształtu świata, już tutaj otwiera się na perspektywę obcowania podobnego „aniołom Bożym w niebie” (Mt 22, 30). Pomiedzy tymi dziełami istnieje zarazem znacząca różnica: Petrarcka opisuje miłość niespełnioną, poniekąd grzeszną, bo związaną z niechrześcijańską ideą *amour courtois*, natomiast mistrz ze Stratfordu bohaterami swojego poematu uczynił szczęśliwych małżonków, którzy – jak można by wnosić – bardzo dosłownie odczytali słowa *1 Listu do Koryntian*: „niech ci, którzy mają żony, tak żyją, jakby byli bezżennymi” (1Kor 7, 29). Oboje przecież „poślubili skromność” (*it was married chastity*), czyli podjęli decyzję o zachowaniu czystości, aby poprzez swoje dusze raczej,

aniżeli ciała, mogli osiągnąć „wspólnotę różności” (*division grow together*). Ostatecznie zaś – zapewnia poeta – spełniła się na nich obietnica: *charitas manet in aeternum*.

Współczesna lektura *Feniksa i Turkawki* wymaga jednak pewnych sprostowań. Otóż kanadyjska badaczka kultury wieków średnich, autorka książki *Spiritual Marriage*, Dyan Elliott, uczyniła z poematu Szekspira dowód na żywotność idei «białego małżeństwa», nawet na przełomie XVI i XVII wieku[1]. Już od czasów wczesnochrześcijańskich decyzja o dozgonnej wstrzemięźliwości, również wtedy, gdy podejmowana była przez pary małżeńskie, nie wiązała się jednak z pogardą dla ciała. Zgodnie z ewangeliczną zapowiedzią, mówiącą że w przyszłym świecie ludzie nie będą już się żenić, ani za mąż wychodzić, ponieważ nie będą już mogli umrzeć (zob. Łk 20, 35), chodziłoby tu o przejście od ziemskiej bliskości dusz wyrażanej przez śmiertelne ciało do doświadczania nowego wymiaru jedności w Ciele Chrystusa[2]. Czym jest owa *inna*, dziewicza jedność? „Jest przejawem, a niekiedy intuicją, spotkania dziejącego się w najgłębszym, najbardziej duchowym planie dwojga kochających się osób – pisze na ten temat współczesny teolog duchowości. – Jest «słowem», które właśnie przekracza plan cielesny i jednocześnie go przekształca (...). Pamięć raju mówi bowiem o innym zjednoczeniu, gdy ciało było nieskalane, nieprzemijające i całkowicie przemienione Boskim światłem”[3]. Również teologowie katoliccy XVI i XVII wieku, włącznie z inspirującym angielską poezję metafizyczną św. Franciszkiem Salezym, głosili że czystość jest owocem ostatniego, najdoskonalszego etapu miłości, upodabniającym więzi ludzkie do nieprzemijającej miłości Boga[4]. Jeżeli zatem omawiany tu poemat nosi silne znamiona filozofii neoplatonickiej, to byłby to neoplatonizm chrześcijański.

Dla Szekspira zatem, podobnie jak dla wielu jego literackich poprzedników, dziewicza miłość między kobietą i mężczyzną jawiła się jako symbol uczucia doskonałego, w którym «mistyczny porządek rzeczy» wkracza w to, co ludzkie, a sprawy ziemi wznoszą się ku niebu. Dlatego też stała się ona gruntem dla *pleromy*, swoistej *kalokagatii*, o której można przeczytać: „wierność i miłość poległy” (*love and constancy is dead*)[5]. Nie oznacza to, oczywiście, że w ramach doczesnego życia ciała małżonków nie miałyby stanowić nośnika równie duchowej miłości[6]. W *Feniksie i Turkawce* chodzi jednak o emblemat, o ikonę pewnej prawdy, o wyrażenie obrazowe. Sprawy ducha zostały tu zatem wyrażone poprzez nawiązanie do wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej tradycji «białego małżeństwa». Ta forma związku w sposób wymowny miała bowiem przypominać o niebie, o życiu anielskim, o świętych obcowaniu. O tym, że eschatologiczny koniec małżeństwa oznacza zupełnie nowy wymiar zjednoczenia. Stąd też pisze Szekspir:

Śmierć Feniksa w gnieździe skrywa,

Gdzie Turkawki pierś spoczywa

I w wieczności z nim przebywa[7].

Podobnie jak w znacznie wcześniejszym dziele, *Romeo i Julia*, tak tutaj grób oblubieńców okazuje się podwójnym znakiem dla świata. Po pierwsze świadczy o istnieniu miłości trwającej poza granice śmierci, po drugie zaś – osądza doczesne życie z całą właściwą mu marnością.

Czyż nie jest to przypomnienie o niezgodzie, która w obecnym stanie ludzkości często góruje nad jednością serc, jak to było w przypadku dziejów Montekich i Kapuletich? „Wierność będzie zagubioną,/Wszelka piękność utraconą,/Gdyż je obie pogrzebiono”[8] – mówi poemat. Jest w tym sporo retoryki, a jednocześnie wiele szczerzej skargi: wraz z odejściem doskonałych oblubieńców, do wiecznej ojczyzny odeszła także wszelka wierność, piękno, miłość... Ale oskarżenie przemijającego świata idzie jeszcze dalej: obecny czas nie potrafi docenić prawdziwej jedności. Ponieważ „kochali się” (*so they lov'd*) i „jedna była istota miłości dwojga” (*as love in twain had the essence but in one*)[9], wkrótce stało się dla wszystkich oczywiste, że „ten świat nie był ich godzien” (Hbr 11, 38). Między złem doczesnego życia a prawdziwą miłością zdaje się istnieć nieprzyjaźń. I rzeczywiście, zjednoczenie osób, „dwójca” (*concordant one*) kobiety i mężczyzny na wzór Trójcy Świętej, jest czymś, czego obecne życie nie potrafi zrozumieć, czy nawet znieść. Toteż zanim w utworze zabrzmiał *tren* (*Threnos*), poeta krótko przedstawi swoją «pieśń nad pieśniami»:

On siebie widział w jej oku,

Ona siebie w jego wzroku;

On był nią, ona nim była.

Własność się na to zatrwoży,

Widząc coś, co nie jest sobą;

Dwojgiem ni jedną osobą

Znać istoty ich nie może.

Rozum w wielkim pomieszaniu

Widzi wspólnotę różności,

Odrębność bez odrębności

W pięknym tak uformowaniu;

Jakąż zgodność – tak zawoła –

Jedność w dwójcy uczyniła.

Miłość rozum przewyższyła,

Gdy osobne spoić zdoła[10].

Opis ten, w istocie sięgający po przesadnie idealistyczną metaforykę totalnej jedni, zderza się wkrótce z przypomnieniem o grobie, w którym wszystko to zostało raz na zawsze pogrzebane. Nie wydaje się jednak, aby za słuszną interpretację można było wziąć tę, która widzi w poemacie Szekspira jedynie melancholię, bez jakiegokolwiek nadziei na odrodzenie z popiołów, subtelnie zapowiadane w tytule utworu (*vide*: czytelna w kulturze europejskiej alegoria feniksa). Bardziej prawdopodobna wydaje się następująca konstatacja: przepełnione smutkiem zakończenie *Feniksa i Turkawki* służy przede wszystkim retorycznemu poruszeniu czytelnika, zbawiennemu w skutkach ugodzeniu jego serca egzaltowaną rozpaczą. To, co bezpowrotnie przeminęło, bardziej przecież wstrząsa tłumem, dobitniej wskazuje na wartości wieczne, skuteczniej napomina żyjących kochanków, aby właściwie docenili łączące ich więzy: „Komu miłe jest kochanie/Wierne, niech nad urną stanie/Ptaków tych, by westchnąć na nie”[11]. A jednak, wciąż w mocy pozostaje obraz wiecznej szczęśliwości, który przynosi tekst trenu. Śmierć staje się gniazdem dla ciał Feniksa i Turkawki, podobnie jak dla zmarłych małżonków w epitafium Richarda Crashawa grób stał się nową łożnicą. Dusze obojga nadal pozostają jednak we wzajemnej komunii. Jak widać, wszystko zmierza ku wypełnieniu obietnicy: *charitas manet in aeternum*. Również kaplica upamiętniająca szekspirowskich oblubieńców zdaje się przemawiać z zaświatów niczym bohaterka jednego ze staropolskich utworów o miłości silniejszej niż śmierć: „Ja też ciebie przed Bogiem nigdy nie zapomnę./Ja umieram, lecz miłość między nami szczera/Niech wiecznie

żyje, niechaj nigdy nie umiera”[12]. Taka jest bowiem natura miłości: nie tylko zmierza ku zjednoczeniu osób, ale również nie godzi się na fakt ziemskiego przemijania. „I w wieczności z nim przebywa” (*to eternity doth rest*) – mówi *Feniks i Turkawka*.

[1] D. Elliott, *Spiritual Marriage. Sexual Abstinence in Medieval Wedlock*, Princeton 1993, s. 3.

[2] Paulin z Noli, *List 44, 3* [w:] K. Ościłowski, *Ideał chrześcijanina i jego realizacja. Studium pism św. Paulina z Noli*, Kraków 2009, s. 107; por. H.U. von Balthasar, *Teodramatyka. 2. Osoby dramatu. Część 1. Człowiek w Bogu*, tłum. W. Szymona, Kraków 2006, s. 368.

[3] M.P. Laroche, *Mały Kościół. Mistyczna przygoda małżeństwa*, tłum. J. Grzegorzcyk, Hajnówka 2006, s. 66; 70.

[4] Franciszek Salezy, *Wybór pism*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1956, s. 233; zob. M. Gołębiowski, *Małżeństwo Józefa i Maryi w literaturze i piśmiennictwie staropolskim doby potrydenckiej*, Kraków 2015, s. 72.

[5] W. Shakespeare, *Feniks i Turkawka* [w:] tegoż, *Wiersze i poematy*, tłum. M. Słomczyński, Kraków 1977, s. 191.

[6] Zob. M. Gołębiowski, „Mocna jest jako śmierć miłość”. Kilka słów o duchowości małżeńskiej na podstawie trzech wierszy żałobnych XVI i XVII wieku, „Ruch Literacki”, r. LVI (lipiec-sierpień 2015), z. 4 (331), s. 352-353.

[7] “Death is now the phoenix’ nest;/And the turtle’s loyal breast/To eternity doth rest” (W. Shakespeare, *Feniks i Turkawka*, jw., s. 193).

[8] “Truth may seem, but cannot be;/Beauty brag, but ‘tis not she;/Truth and beauty buried be” (W. Shakespeare, *Feniks i Turkawka*, jw., s. 195).

[9] W. Shakespeare, *Feniks i Turkawka*, jw., s. 191.

[10] “That the turtle saw his right/Flaming in the phoenix' sight:/Either was the other's mine.//Property was thus appall'd,/That the self was not the same;/Single nature's double name/Neither two nor one was call'd.//Reason, in itself confounded,/Saw division grow together;/To themselves yet either-neither,/Simple were so well compounded//That it cried how true a twain/Seemeth this concordant one!/Love hath reason, reason none/If what parts can so remain” (W. Shakespeare, *Feniks i Turkawka*, jw., s. 193).

[11] “To this urn let those repair/That are either true or fair;/For these dead birds sigh a prayer” (W. Shakespeare, *Feniks i Turkawka*, jw., s. 195).

[12] J.B. Zimorowic, *Filoreta* [w:] tegoż, *Sielanki nowe ruskie*, oprac. L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1999, s. 190.